

217  
226.

SZCZEGÓLNY ZAKŁAD.

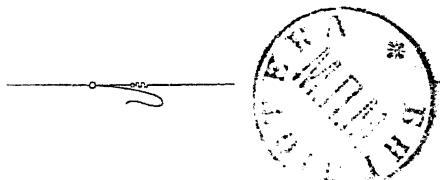
*Rodrigues Ottolengui.*

---

# SZCZEGÓLNY ZAKŁAD.

*(Z życia agenta policyjnego).*

Przekład z angielskiego.



WARSZAWA.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

**Teodora Paprockiego i S-ki.**

41. Nowy Świat. 41.

—  
1896.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 27 Августа 1896 года.

## ROZDZIAŁ I.

— Jack Barnes nie ma zwyczaju dać się osadzić na koszu; mogę pana zapewnić.

— No, no! o mały włos nie zdarzyło mu się to dzisiaj!—zawołał agent wagonów Pullmana, podając rękę jegomości, który daremnie próbował wskoczyć do pociągu, i tylko dzięki tej pomocy, jechał teraz kurьерem, punktualnie o dwunastej opuszczającym Boston.—Radziłbym nie wskakiwać, gdy pociąg znajduje się w biegu.

— Wdzięczny jestem za radę i pomoc — odparł strofowany.—Oto mała bagatelka, niech pan przyjmie i wskaże mi miejsce, gdyż upadam ze zmęczenia.

— W numerze dziesiątym. Wszystko gotowe; możesz pan iść prosto do łóżka.

Nie było widać nikogo, bo chociaż kilku podróżnych jechało w tym wagonie, wszyscy udali się na spoczynek. Barnes, rzeczywiście

znużony nad miarę, pragnął zasnąć,—lecz mózg jego pracował, myśli spać mu nie dały.

Jack Barnes, jeden z najzdolniejszych agentów śledczych w Nowym-Yorku, założyciel i kierownik biura wywiadowczego, wykonał właśnie zadanie bardzo trudne w sposób znakomity. W Nowym-Yorku spełnioną została kradzież, jedna z takich, jakie nie często się trafiają, a młody człowiek, uznany za sprawcę i obciążony ważnemi poszlakami, poszedł zaraz do więzienia.

Przez całe dziesięć dni prasa zajmowała się tym młodzieńcem, usiłując przekonać publiczność o jego winie, a Barnes cichutko z miasta wyjechał.

Dwanaście godzin temu spokojni obywatele, przywykli czytać gazety rano, podczas śniadania zostali zaskoczeni wiadomością, że uwięziony jest niewinny, a rzeczywistego sprawcę wraz z łupem, przedstawiającym wartość trzydziestu tysięcy dolarów, pochwylił zręcznie agent, Jack Barnes.

Słabe wskazówki, które jednak takiemu mistrzowi wystarczają, skłoniły go do pójścia za śladem zbrodniarza. Towarzyszył swojej ofierze, jak cień, od miasta do miasta, dniem i nocą. Teraz, ująwszy ptaszka i osadziwszy w Bostonie pod kluczem, jedzie do Nowego-